

# GÓRY

Nr 11 (174), Listopad 2008  
cena 7,90 zł  
w tym VAT 7%

**górski  
magazyn  
sportowy**

**KINGA BARANOWSKA**

**na Manaslu**

**JOHN BACHAR**

**Portret solisty**

**LATO W TATRACH**

**Podsumowanie**

nr indeksu 358770

ISSN 0867-8324

11



9 770867 832809

Tekst  
i zdjęcia:  
**ROBERT  
SZYMCZAK**



## SZAMAŃSKIE WERSETY

czyli aktualności z dziedziny  
medycyny wysokogórskiej

# JUCZNY CZŁOWIEK = tragarz, kulis, porter



Grupa tragarzy tuż przed French Pass

dycje wymagają dużego zaplecza bazowo-kuchennego i sprzętowego. Przekraczający kilkaset kilogramów ładunek trudno sensownie rozdzielić na kilku członków wyprawy. Samowystarczalność w takiej sytuacji równałaby się walce nie o szczyt, ale o bazę. Kwintesencją alpinizmu nie jest dźwiganie, lecz wspinanie. Niepotrzebna strata sił i czasu przed bazą to kiepska logistyka. Styl może i czysty, ale też słaby. Potrzebna jest pomoc tragarza.

### Niejedyni zakochał się w tragarzu

Tragarzy spotkamy na szlaku górskim głównie w Nepalu, ale także w Pakistanie, krajach Ameryki Południowej, np. Peru, oraz Tanzanii i Papui Nowej Gwineji. Liczba osób trudniących się noszeniem ładunków w szczycie himalajskiego sezonu turystycznego w Nepalu przekracza 100 tysięcy. Około 40 tysięcy tragarzy pracuje cały rok.

Dzisiejszy tragarz (kulis, porter) często różni się od obrazu, który w naszej świadomości ukształtowały stare książki i filmy górskie. Kulis to niestety nie jest nadczłowiek gór, ukształtowany przez wymagające warunki przyrody i lepiej przystosowany do braku tlenu. Tragarz to nie Szerpa – to nie potomek ludów, które po opuszczeniu płaskowyżu Tybetańskiego zamieszkały w dolinie Kumbu.

Obserwując popularne szlaki górskie w Nepalu, łatwo dojść do wniosku, że tragarzem może być każdy. Możliwość zarobku przyciąga w Himalaje biednych mieszkańców terenów nizinnych najmłodszej republiki świata. Kiedy widzi się kilkunastoletnich chłopców dźwigających ładunki zamiast tornistrów, nie wiadomo, czy zakończyli oni już swoją edukację, czy pracując, wypełniają wolny czas wakacji. Lokalne biuro organizacji Porters Progress Nepal w Lukli wśród 836 zarejestrowanych tragarzy ma na liście 41 dzieci.

Widok tragarza w wieku emerytalnym zasmuca, natomiast dziewczyna kulis często budzi zachwyt. Chciałoby się pomóc, ale uzasadnioną jest obawa kompromitacji z powodu nieudźwignięcia ciężkiego ładunku „księżniczki nepalskiej”.

Tragarze na tle lodowca Mayangdi u podnóża Dhaulagiri



### W namiocie obok ktoś umiera na wysokościowy obrzęk płuc...

Międzynarodowa wyprawa szamanów wysokogórskich – Medex Hidden Valley Research Expedition 2008, której celem była realizacja kilku medycznych projektów badawczych podczas okrążania Dhaulagiri, aktywnie uczestniczyła w ratowaniu ludzkiego życia na himalajskim szlaku. Przypadek wysokościowego obrzęku płuc u kucharza jednej z ekip przemierzających Ukrytą Dolinę, która znajduje się na wysokości powyżej 5000 m n.p.m., poruszył moje sumienie i zainspirował do podzielenia się z wami pewnym problemem, jaki stanowi zabezpieczenie medyczne i opieka nad tragarzami.



Baza Hidden Valley Research Expedition

### Tragarz na wyprawie a czystość stylu

Jako szaman bliski jestem idei samowystarczalności w trudnych warunkach górskich. Marsz z jedynym plecakiem, w którym mam wszystko, co potrzebne, by przetrwać, pozwala mi być bardziej mobilnym i wolnym w podejmowaniu spontanicznych decyzji na szlaku. Indywidualne zmaganie z wyzwaniem to coś, czego szukam. Niestety, idea dźwignienia wszystkiego na własnych plecach zazwyczaj nie zdaje rezultatu na wyprawach eksploracyjnych w odległe, niedostępne rejony górskie. Kilku-, kilkunastotygodniowe ekspe-



Z plecakiem przez Tybet



Porterki w Italian Base Camp, Dhaulagiri



Kilkunastoletni tragarz



Podwójny ładunek

„Kulis-biznes” w Pakistanie nie poddał się wolemu rynkowi. Niestabilna sytuacja polityczna w tym pięknym kraju nie sprzyja rozwojowi turystyki. Mieszkańcy terenów górskich nie mają takich możliwości czerpania zysków jak Szwajcarzy nepalscy, dlatego każda rupia jest na wagę złota. W Pakistanie obowiązuje zasada, wedle której mieszkańcy wioski w pobliżu danego szlaku górskiego mają wyłączność na noszenie ładunków wypraw na określonym terenie. Praca dzielona jest sprawliwie między mieszkańców, dlatego można trafić na znającego teren i ciężką pracę pasterza lub studenta, spędzającego w domu rodzinnym wakacje.



Kobieta-kulis

## Opaska na czoło, kosz bambusowy na plecy i w drogę

Praca kulisa nie wymaga wielu inwestycji, często nie wymaga żadnych inwestycji. Z perspektywy tragarza po prostu podchodzimy do alpinisty i proponujemy swoje usługi. Trzeba zaznaczyć na samym początku rozmowy, że nie mamy odpowiednich butów, kurtki, okularów ochronnych i czapki. Jeżeli himalaista chce, żebyśmy dzwignili jego ładunek, musi nam zapewnić ten podstawowy sprzęt. Po skończonej robocie będzie go można łatwo sprzedać, licząc, na nowy komplet przy następnym zleceniu. Prosimy także o kilka rupii na świeżą opaskę na czoło i kosz bambusowy i możemy ruszać w drogę. Sami oferujemy czas, pot i silny organizm.

Niestety, silny organizm nie dany jest wszystkim, którzy na niego liczą. Trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że organizm tragarza zmagają się z niedotlenieniem,



Opaska na czoło...

zimnem, niską wilgotnością powietrza i zwiększonym promieniowaniem słonecznym tak samo jak nasz. Nie ma żadnej różnicy poza tą, że my, pracodawcy tragarza, mamy lżejszy plecak, cieplejsze ubranie, pożywniejsze jedzenie, przytulniejsze schronienie, droższe ubezpieczenie, lepiej wyposażoną apteczkę oraz świadomość niebezpieczeństw, na które jesteśmy przygotowani.

Nie ma się co dziwić, że klepiący biedę mieszkańcy nizin Nepalu, który nie potrafi pisać ani czytać, ryzykuje i wybiera się za chlebem (miską ryżu) z 30-kilogramowym ładunkiem na plecach na pięcioletnie przełęcz Himalajskie. Czy można od niego wymagać świadomości zagrożeń górskich? Przecież nawet przeciętny polski turysta, jadący w góry wysokie, ma mgliste pojęcie o chorobach górskich, a w przeciwieństwie do naszego kulisa ma nieograniczony dostęp do informacji.

Niekiedy nawet świadomość trudnych i niebezpiecznych warunków tragarzkiej pracy dla wyprawy wysokogórskiej przegrywa z potrzebą zapracowania na egzystencję rodziny. Zdrowie nie jest priorytetem. Zdarza się, że tragarz chce pracować mimo choroby, a chęć zarobienia większych pieniędzy powoduje, że niektórzy dzwignają podwójne ładunki.

Karawana tragarzy to dość labilny organizm,



Pomiar temperatury

wrażliwy na nagłe trudności, ulegający dość łatwo infekcji o nazwie protest. Jednym z powodów takiej słabości organizmu, może być marne wyposażenie i przygotowanie jego poszczególnych komórek.

Jeżeli jednym z członków wyprawy jest lekarz, tragarze chętnie korzystają z jego pomocy. W rodzinnej wiosce nie mają dostępu do medycyny.

## Czy znasz obowiązki pracodawcy? Odpowiadasz za swojego pracownika – tragarza!

Dzięki Bogu, a dokładniej, Buddzie, Allahowi lub któremuś z bóstw hinduskich, jeszcze niedawno

każdy nepalski tragarz miał swojego króla, a każdy pakistański kulisa miał swojego mira. Dzisiaj trochę się to pozmieniało politycznie. Jeden i drugi mają prezydenta, natomiast opieka państwa, choć iluzoryczna, pozostała. Nie wymagało to wielu przemyśleń, by dojść do wniosku, że biedny porter nie jest w stanie zadbać o swoje odzienie i bezpieczeństwo podczas pracy dla wyprawy wysokogórskiej. Nie wymagało też wiele pracy ze strony państwa, by jednym pociągnięciem pióra nałożyć obowiązek zapewnienia sprzętu, ubezpieczenia i zabezpieczenia medycznego na pracodawcę, czyli himalaistę, który zatrudnia kulisa. Informacje dotyczące regulacji prawnych obowiązujących w poszczególnych krajach (Nepal, Pakistan, Indie, Chiny) można znaleźć na stronie UIAA.

Zasady współpracy pomiędzy himalaistą a kulisem dotyczą między innymi ciężkości transportowanego ładunku, odległości do pokonania w ciągu dnia, odzieży, sprzętu oraz żywienia, jakie himalaista musi zapewnić, sumy ubezpieczenia oraz zabezpiecze-



Hazard

nia akcji ratunkowej.

Regulacje te różnią się między górkimi krajami. Maksymalny ciężar ładunku do wysokości 5000 m n.p.m. nie może przekraczać 20 kg w rejonie Kilimandżaro, 25 kg w Peru i w Pakistanie, natomiast w Nepalu aż 30 kg. Odległość pokonywana przez pakistańskiego tragarza nie może przekraczać 13 km, a Indyjskiego – 10, km. Regulacje zawierają szczegółową listę sprzętu, jaki himalaista zapewnia tragarzowi. W Pakistanie jest to jeden palnik gazowy lub paliwowy, płaszcz przeciwdeszczowy, para butów, skarpety oraz okulary. Tragarz wysokogórski wymaga zaopatrzenia w buty wysokogórskie, śpiwór, namiot a nawet czekan i raki. Lista produktów spożywczych jest dość osobliwa (dokładnie wyszczególniona ilość mięsa, mleka, cukru i innych produktów spożywczych i – co ciekawe, a czego nie pochwalam – tragarzowi należy się 10 papierosów dziennie i jedna paczka zapalek na tydzień). Wyprawa zobowiązana jest także ubezpieczyć tragarza od nieszczęśliwych wypadków. Suma ubezpieczenia w zależności od kraju waha się od 1500 USD w Pakistanie i Indiach do 3500 USD w Nepalu. Ubezpieczenie stanowi pewne zabezpieczenie finansowe dla tragarza i jego rodziny, jeżeli w wyniku pracy w górach dozna uszczerbku na zdrowiu.

Regulacje mówią także o obowiązku pokrycia przez wyprawę kosztów ewentualnej akcji ratunkowej i transportu helikopterowego tragarza lub inne-

go pracownika, który takiej pomocy wymaga (Pakistan, Indie). Himalajscy partycypują także w kosztach leczenia. Aby otrzymać pozwolenie, wyprawa musi się ubezpieczyć na wypadek potrzeby akcji helikopterowej lub zostawić depozyt pieniężny, który pozwoli agencji górskiej go zorganizować. Minimalna płaca tragarza w Nepalu do wysokości 3700 m n.p.m. wynosi 3.6 \$, czyli około 10 PLN za dzień dźwignia 30 kg ładunku.

Osobą kontrolującą wypełnianie powyższych regulacji i zobowiązań przez wyprawę jest oficer łącznikowy – LO – Liaison Officer. LO jest także odpowiedzialny za zorganizowanie akcji ratunkowej i transportu helikopterowego we współpracy z lokalnymi przedstawicielami firm, armii lub państwa. LO raportuje najbliższej jednostce policji o wypadku lub śmierci uczestników wyprawy. Jak sama nazwa wskazuje ma być naszym łącznikiem z różnymi strukturami państwa, w którym się znajdujemy. Pomocnikiem oficera łącznikowego jest serdar, czyli opiekun i człowiek zarządzający tragarzami.

Jeśli w Nepalu lub Pakistanie organizujemy wyprawę przy pomocy agencji górskiej, to poprzez zapłacenie odpowiedniej sumy pieniędzy cedujemy na nią zakup sprzętu, odzieży i ubezpieczenia dla tragarzy. Pieniądże teoretycznie rozwiązują problem, praktycznie rozwiązują go, jeżeli nasi tragarze szczęśliwie dotrą do celu i wrócą do domu. A jeżeli nie?

### My za to płacić nie będziemy!

Punktem kulminacyjnym wyprawy Medex Hidden Valley Research Expedition był tygodniowy pobyt w Hidden Vwienialley i przeprowadzenie badań naukowych. Wiadomość o grupie „dziwnych” ludzi, jeżdżących na rowerze stacjonarnym z maską na twarzy na wysokości 5000 m n.p.m. szybko rozniosła się wśród ekip wspinaczkowych, stacjonujących w dolinie. Wiadomość, że jesteśmy grupą lekarzy, spowodowała, że było nam dane uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów medycznych niektórych ekip.

Pewnego popołudnia zgłosili się do nas wspinacze jednej z wypraw, alarmując o złym stanie zdrowia swojego kucharza. Mężczyzna w wieku około 40 lat siedział na materacu w dużym namiocie bez podłogi, szybko i płytko oddychał, dusił się. Sine usta i słyszalne bulgotanie w płucach rozwiąły wszelkie wątpliwości – ten człowiek miał wysokościowy obrzęk płuc. Wymagał natychmiastowego leczenia. Każda godzina zwło-

ki przybliżyła nepalskiego kucharza do śmierci. Ekipa, której gotował, nie miała dla niego niestety „medycznej stawy”, czyli odpowiednich leków – acetazolamidu i nifedypiny, tlenu czy przenośnego worka hiperbarycznego. Dowiedzieliśmy się, że jest to już drugi kucharz ekipy wspinaczy. Pierwszy zachorował na bliżej niezidentyfikowaną chorobę podczas trekkingu do bazy w Italian Base Camp na wysokości 3700 m n.p.m. Został sprowadzony do wioski niżej, gdzie pozostawiony na pastwę losu zmarł. Drugi, zorganizowany przez agencję górską, w przeciągu dwóch dni pokonał różnicę wysokości około 3000 m, maszerując z wioski Marpha do Ukrytej Doliny. Absolutny brak aklimatyzacji spowodował wysokościowy obrzęk płuc.

Po podaniu leków, tlenu i zastosowaniu worka hiperbarycznego stan kucharza nieznacznie się poprawił. Nadal wymagał natychmiastowego transportu w dół. Istniały dwie opcje: helikopter lub zniesienie na noszach do oddalonej o dzień drogi wioski Marpha. Podczas dyskusji na temat akcji helikopterowej ze strony członków wyprawy padło zdanie, które daje do myślenia: „**My za to płacić nie będziemy!**”.

### Tragarz = Juczny, ale człowiek

Historia kucharza dowodzi, iż problem zabezpieczenia medycznego tragarzy, kucharzy, kuchcików – całej lokalnej ekipy wyprawy, nie jest rozwiązany. Kto jest za to odpowiedzialny? Kulis? Rząd górskiego kraju? Himalaista?

Można mieć pretensje do tragarza, który w sumie sam mógłby zadbać o swoje bezpieczeństwo, uzupełnić wiadomości z zakresu zagrożeń gór wysokich i ubezpieczyć się. Tylko jak on, biedny, nie ma na buty, a i czytać go nie nauczyli, to trudno czegośkolwiek od niego wymagać.

Rząd górskiego kraju powinien opiekować się swoimi obywatelami i szukać optymalnych rozwiązań, które chroniłyby grupę tragarzy podczas ich pracy. Dobrą robotę w tej kwestii robią organizacje pozarządowe, takie jak International Porters' Protection Group (IPPG) i Porters Progress Nepal (PPN). IPPG jest organizacją wolontariuszy, która poprzez budowę schronów, punktów medycznych oraz akcje edukacyjne od 10 lat stopniowo poprawia sytuację tragarzy. PPN organizuje banki odzieży i sprzętu, który można wypożyczyć pozostawiając depozyt 120 \$ za komplet.

Nowy rząd Republiki Nepalu z jednej strony grozi wysokimi sankcjami agencjom górskim, które nie stosują się do zapisów prawnych, z drugiej strony przyznaje, iż nie istnieją żadne mechanizmy monitoringu ich działalności. Zdarza się, że agencje trekkingowe, które zapewniają swoich klientów o profesjonalnym i bezpiecznym przygotowaniu karawany, nie wyposażają tragarzy w ciepłe ubrania i buty. Wydaje się, iż odpowiednia kontrola wypełniania już istniejących regulacji ze strony państwa znacznie poprawiłaby warunki pracy i bezpieczeństwo kulisów. Przykładem braku odpowiedzialności ze strony rządu Nepalu jest notoryczne przymykanie oka na działalność oficerów łącznikowych, a dokładnie jej brak. Prawda jest taka, że lider wyprawy poznaje oficera łącznikowego po zakończeniu działalności górskiej, zdając raport w Ministerstwie Turystyki. Na tegorocznej wiosennej wypra-

wie na Dhaulagiri było kilka wypraw w bazie i żadnego LO. Jako wspinacze też nie jesteśmy w tej kwestii bez winy. Oficer łącznikowy na wyprawie to koszt związany z wyposażeniem, ubraniem i nakarmieniem dodatkowej osoby. To także ciągły nadzór nad naszą działalnością, dlatego łatwo przystajemy na brak LO w bazie. Nie jest to jednak do końca dobre rozwiązanie.

**Wspinaczu! Alpinisto! Himalaista! Czy my możemy coś w tej sprawie zrobić? Od osób świadomych wymaga się więcej, więc jeżeli umywasz ręce od problemu, to lepiej nie czytaj dalej!!!** Wcale nie jestem zadowolony z tego, że bezpieczeństwo kulis zostało przerzucone na barki alpinisty. On dźwiga nasz ładunek na swoich barkach, a my za to więcej odpowiedzialności na swoich. Można mieć uzasadnione wątpliwości, czy system, w którym to alpinista dba o ubezpieczenie, odzienie i komfort tragarza nie pozbawia tych ludzi bodźca do zadbania o siebie samemu.

Niestety, podejrzewam, że na zauważalny wzrost świadomości w grupie zawodowej tragarzy możemy się nie doczekać. Koniec końców to my staniemy oko w oko z umierającym człowiekiem i to od naszych działań będzie zależało czy wróci do domu, czy nie.



Dyskusja z serdarem

Życie człowieka ma najwyższą wartość, więc jako ludzie jesteśmy zobligowani je ratować. Przepraszam za oczywistość ostatniego zdania. Wyprzedzając uregulowania prawne danego kraju, może warto lepiej przygotować się na wypadek sytuacji, w której nasz pracownik tragarz wymaga pomocy medycznej podczas wyprawy. Wybór należy do ciebie.

Pamiętaj, że im bardziej zadbasz o tragarzy, tym masz większe szanse na wyprawę pozbawioną problemów z ich strony. Nagrodą będzie to, za co w sumie płacisz, czyli sprzęt doniesiony w wyznaczone miejsce.

### Nie chcę być obojętny, szukam praktycznych rozwiązań

1. Przeczytaj dokładnie na stronie UIAA i wciel w życie regulacje dotyczące współpracy między pracodawcą – himalaistą a pracownikiem – tragarzem.
2. Wejdź na stronę internetową organizacji International Porters' Protection Group i poczytaj o problemach kulisów.
3. Jeżeli organizujesz tragarzy przez agencję górską, nie skupiaj się na wynegocjowaniu najniższej stawki za ich pracę. Będziesz bardziej spokojny



Badania wydolnościowe

o swoją beczkę, jeżeli tragarz będzie ciepło ubrany, najedzony i ubezpieczony.

4. Dowiedz się od agencji górskiej: Jakie mają doświadczenie i w jakim wieku będą twoi tragarze? Jakie będzie odzienie, jedzenie i schronienie tragarzy, za które płacisz? Jaka jest suma ubezpieczenia? Jak logistycznie zorganizować transport chorej osoby, gdy ktoś będzie wymagał zniesienia na niższą wysokość lub szybkiego dostania się do szpitala? Sprawdź to powtórnie na miejscu.

5. Ubezpiecz tragarzy na wypadek potrzeby akcji z użyciem śmigłowca.
6. Przygotowując apteczkę, zabezpiecz pewną ilość leków z przeznaczeniem na leczenie tragarzy. Zapewnij im taki sam poziom opieki medycznej jak sobie. Nigdy nie pozostawiaj lub nie wysyłaj na niższe wysokości chorego tragarza bez opieki.
7. Podczas wyprawy zainteresuj się swoimi pracownikami, pilnuj, by nie dźwigali podwójnych ładunków.

#### Tragarz syty, owca zabita, beczka cała w bazie

Brak ubezpieczenia, pokrywającego koszty akcji helikopterowej, który przedłużył negocjacje finansowe z firmami, dysponującymi śmigłem oraz późna pora, uniemożliwiająca lot, spowodowały wybranie opcji transportu kucharza na noszach. Tego samego dnia wieczorem wyruszyła grupa tragarzy, dźwigając nosze z poszkodowanym. W nocy dotarli do Marphy. Kucharz cieszy się życiem.

Robert Szymczak

Serdar, wspinacz, kuchcik



Jeżeli masz pytania, zapraszam na stronę [www.mede Everest.webpark.pl](http://www.mede Everest.webpark.pl) lub mailowo [nepall\\_2000@tlen.pl](mailto:nepall_2000@tlen.pl)

#### Przydatne linki:

International Mountaineering and Climbing Federation UIAA – [http://org/expeditions\\_bookings\\_reservations.html](http://org/expeditions_bookings_reservations.html)  
International Porters' Protection Group (IPPG) <http://www.ippg.net>  
Porters Progress Nepal (PPN) <http://www.portersprogress.org>  
Medex <http://www.medex.org.uk>



# Lowe<sup>®</sup> alpine

[www.lowealpine.com](http://www.lowealpine.com)



Odziani, najedzeni, gotowi do pracy



## WE KNOW.

ZNAMY SIĘ NA TURYSTYCE GÓRSKIEJ – TAK JAK TY.

PODOBNIENIE JAK TY, NIE GODZIMY SIĘ NA KOMPROMISY W DOBORZE SPRZĘTU, GDY JESTEŚMY W GÓRACH. DLATEGO STAŁE TWORZYMY LEPSZE ROZWIĄZANIA, BY BYĆ O KROK DO PRZODU. TWORZYMY, PROJEKTUJEMY, TESTUJEMY BY OSIĄGNAĆ JEDEN CEL – TWOJE CAŁKOWITE ZAUFANIE.

Przedstawiciel Lowe Alpine w Polsce:

AGNEN SPORT S.C. ul. Orłona 6, 31-524 Kraków, tel.: +48 12 411 66 80, fax: +48 12 411 18 41  
e-mail: [agnensport@poczta.onet.pl](mailto:agnensport@poczta.onet.pl), [www.lowealpine.com.pl](http://www.lowealpine.com.pl)